

Podinsp. Ludwik Drożański – patron honorowy KWP w Krakowie

Ludwik Drożański całe swoje życie oddał służbie niepodległej Polsce i zapłacił za to najwyższą cenę. Warto przypomnieć znamienne słowa z *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego: *Życie jest tylko wtedy coś warte i tylko wtedy daje radość, jeśli jest służbą*. Urodził się 22 czerwca 1890 roku w Brzostku w ówczesnym powiecie Pilzno w województwie krakowskim (dzisiejszy powiat dębicki w województwie podkarpackim)¹. W latach 1912-1913 należał do Związku Strzeleckiego². W czasie I wojny światowej służył w wojsku austriackim jako szeregowy (od 22 czerwca 1915 roku do 31 października 1918 roku). Drożański wstąpił w szeregi Policji Państwowej odrodzonej Rzeczypospolitej, aby uczestniczyć w tworzeniu od podstaw nowoczesnej formacji policyjnej. Od 1921 roku był Komendantem Powiatowym Policji Państwowej w Jaśle. W latach 1923-1928 sprawował funkcję Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Tarnowie, a następnie w latach 1935-1936 Zastępcy Komendanta Policji Państwowej Miasta Stołecznego Warszawy oraz w latach 1936-1939 Komendanta Policji Państwowej Miasta Krakowa.³ Został odznaczony Krzyżem Odrodzenia Polski, Medalem Niepodległości oraz Brązowym Medalem Za Długoletnią Służbę⁴.



Zdjęcie Ludwika Drożańskiego na pamiątkowej tablicy

¹ Akta Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, akta śledztwa OKŚZpNPwK – sygn. S 33/08/Zn: sygn.: IPN Kr 1/951; IPN Kr 1/1336

² Akta Archiwum Akt Nowych, zespół archiwalny nr 349 *Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie* – sygn.: 829; 833; 834; 837; 839; 844; 850; 855; 1543; 1628; 1649; 1651

³ Akta Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji ...

⁴ Akta Archiwum Akt Nowych, zespół archiwalny ...

Lata wojenne

We wrześniu 1939 r., gdy wojska niemieckie zbliżały się do Krakowa, razem z innymi policjantami udał się na tereny południowo-wschodnich województw II RP. We Lwowie dołączył do kierownictwa Policji Państwowej, które zmierzało w kierunku granicy polsko-rumuńskiej. W Rumunii został internowany w miejscowości Pitesti. W liście do rodziny z 3 września 1940 roku pisał: *Opadła mi gorączka szybkiego powrotu do domu, ponieważ tu na miejscu (w Rumunii) zalecają powszechnie dalszą kurację ze względu na panującą tam aurę (w Generalnym Gubernatorstwie). Jeden z dwóch bratanków (Anglia) jest bardzo rozgniewany na naszego gospodarza (Rumunię). Nie wiadomo, czym skończy się ten gniew. Stwarza to niewyraźną sytuację.*⁵



Komenda Policji Państwowej w Krakowie na ul. Siemiradzkiego. Okres międzywojenny (źródło: <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/167596/4fa0d961abde3d676fa81152a9d26c9b/>)

Drożański powrócił do Krakowa na przełomie 1941/1942 roku, po najeździe Niemiec na ZSRR. W tym czasie jego żona (chorowała na przepuklinę) przebywała w KL Ravensbruck, a syn Jan zginął w KL Auschwitz (zostali aresztowani za ukrywanie w mieszkaniu członka podziemia). Drożański mieszkał z córką przy ul. Siemiradzkiego 9 w pobliżu klasztoru karmelitanek bosych na ul. Łobzowskiej.⁶

⁵ Tamże

⁶ Tamże

W granatowej policji

Podczas okupacji niemieckiej, pod groźbą kary śmierci, wszyscy policjanci, którzy służyli w przedwojennej Policji Państwowej musieli zgłosić się do pracy do nowej formacji: Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa. Była to tzw. policja granatowa, która pełniła funkcję jednostki pomocniczej policji niemieckiej. Do pracy w niej zgłosił się więc i Drożański. Jednocześnie dołączył do konspiracji policjantów granatowych, którzy działali na rzecz polskiego podziemia, AK. W Krakowie razem z płk. Romanem Sztabą, który stał na czele konspiracyjnej policji i mjr. Franciszkiem Erhardem, komendantem Policji Polskiej miasta Krakowa, organizował tutejszą działalność podziemną. Większość przedwojennego kierownictwa Policji była od początku zaangażowana w działania podziemia. Drożański pełnił funkcję zastępcy komendanta policji granatowej miasta Krakowa. Komenda policji granatowej w Krakowie znajdowała się na drugim piętrze budynku na ul. Franciszkańskiej 1 (parter i pierwsze piętro zajmowała niemiecka policja). Drożański aktywnie działał na rzecz polskiego ruchu oporu, m.in. kierował policjantów na teren getta krakowskiego, aby pomagali ludności żydowskiej oraz dostarczali informacji o łapaniach, egzekucjach i ruchach wojsk niemieckich.⁷



Na ul. Franciszkańskiej w czasie II wojny światowej znajdowała się siedziba policji niemieckiej oraz granatowych policjantów (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ulica_Franciszka%C5%84ska_w_Krakowie)

W 1941 roku Drożański poprosił na rozmowę kilku starszych policjantów: *W getcie dzieją się świńskie rzeczy. Przyjęci nowi policjanci są za gorliwi i Żydzi cierpią głód i niedostatek. Wy tam pójdziecie i bądźcie ludźmi wyrozumiałymi jak dotychczas.*⁸ Ich pomoc polegała na szmuglowaniu jedzenia, lekarstw i przedmiotów żydowskiego kultu religijnego (pod węglem) do getta przez strzeżone przez nich bramy, załatwianiu aryjskich papierów oraz organizowaniu ucieczek. Groziła im za to i ich rodzinom kara śmierci. Drożański zdobywał

⁷ S. Dąbrowa-Kostka *W okupowanym Krakowie*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972

⁸ F. Banaś, *Moje wspomnienia*, Wydawnictwo Instytutu Pamięi Narodowej, Rzeszów 2009

również informacje wywiadowcze i przekazywał je AK oraz pomagał miejscowej ludności cywilnej: dostarczał fałszywe dokumenty dla Polaków (w tym aryjskie papiery krakowskim Żydom).⁹



Granatowy policjant sprawdza dokumenty. Getto w Krakowie, 1941 rok (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie)

Granatowi w krakowskim getcie

Getto w Krakowie utworzyli Niemcy w 1941 roku na Podgórzu i było to jedno z pięciu największych gett na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Przed II wojną światową w Krakowie mieszkało 60-80 tys. Żydów. Dzielnicę otoczono drutem kolczastym, a następnie wysokim murem o półkolistych zwieńczeniach przypominających żydowskie nagrobki, macewy. Bramy do getta pilnowała żandarmeria niemiecka i policja granatowa. Mieszkańcom od początku dokuczało ogromne przeludnienie. W jednym miejscu stłoczono około 17 tys. ludzi. Wśród przebywających tu wówczas dzieci był Roman Polański (po ucieczce przeżył dzięki pomocy Polaków, u których się ukrywał). Na jedną osobę przypadało zaledwie 2 m² powierzchni mieszkalnej.¹⁰

⁹ S. Dąbrowa-Kostka *W okupowanym ...*

¹⁰ *Getto krakowskie*, w: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie



Brama prowadząca do krakowskiego getta. Wejście z Rynku Podgórskiego na ul. Limanowskiego (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie)

O ciężkich warunkach panujących w getcie w Krakowie i o tym jak istotna była pomoc polskich policjantów wspominał wydelegowany tam przez Drożańskiego Franciszek Banaś: *Przy opuszczaniu kancelarii jeden z oficerów i jakiś cywil zatrzymali mnie i kolegę Ficka i oświadczyli, że będziemy składać poufne meldunki o sytuacji i różnych wypadkach w getcie. Wymienili nazwiska Żydów, którzy będą z nami w kontakcie. (...) Po przyjeździe do getta zostałem przydzielony na wartownię przy zbiegu ulic Limanowskiego i Lwowskiej. (...) Krakowskie getto było ogromnie zagęszczone. Żydzi chodzili przygnębieni, już wiedzieli, że coś zawisło nad nimi. Jednak głodu nie mieli, żywność była przemycana przy pomocy policjantów wszystkimi bramami. Od pl. Zgody (obecnie pl. Bohaterów Getta) dostarczano nocami mąkę i mleko. Od strony ul. Wielickiej mięso i to wozami na ul. Limanowskiego. Za wszystko była kara śmierci, a jednak Żydzi mieli zaufanie do starych policjantów, którzy służyli przed wojną. Przychodzili na wartownie i prosili, aby list adresowany do Polaka doręczyć. Policjant doręczał i zaraz taki Polak dawał pieniądze albo coś z żywności i zaś policjant doręczał Żydowi. Żydzi coś czuli do mnie, mieli zaufanie, obdarzali mnie często taką pocztą, prosili, błagali, człowiek nie miał sumienia odmówić. Oni byli więźniami, a tu chodziło o chleb, o życie. Żydzi musieli pracować, a jak nie to do Oświęcimia lub innego obozu zagłady. (...) Pewnego dnia przyszedł pod bramę jeden Żyd i prosił, żeby puścić wóz konny z mięsem do getta. Stwierdziłem, że nie ma nigdzie Niemców, dałem znak furmanowi, aby jechał. Po pięciu minutach już furman wyjeżdżał z getta, nigdzie Niemców nie ma, mięso już w piwnicy dobrze schowane. (...) Po pewnym czasie przyszło na wartownię dwóch niemieckich policjantów i zaraz z pretensjami, że ja puściłem mięso do getta. Ja się wyparłem i zaprzeczyłem. (...) wówczas oprawcy rzucili się na mnie i dotkliwie mnie pobili, powalili na ziemię, kopali i kolbami bili. Komendant wartowni począł mnie bronić i powiedział, że w tym czasie mnie kontrolował i żadnego wozu z mięsem nie widział.*



Budowa murów getta. 1941 rok (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie)

(...) Pewnego razu przyszedł do mnie niemiecki policjant i powiedział mi, że getto „Ukraina” „weg”, przyłożył palce do ust i powiedział „rue”. Po otrzymaniu tej wiadomości zawiadomiłem jednego Żyda, aby uprzedził innych, że jutro lub pojutrze będzie likwidacja „Ukrainy”, i tak było. Na drugi dzień przyszedł do mnie jeden Żyd z konspiracji i powiedziałem mu, że będzie likwidacja „Ukrainy”, gdy odszedł zaraz widziałem dyskretne przeprowadzenie się Żydów do dalszego getta. Wieczorem ten Żyd przyprowadził pod bramę getta dwóch Żydów i powiedział, że oni opuszczą getto. Puściłem ich, ale kazałem im iść na Krzemionki obok kościoła Benedykta, gdzie droga jest najpewniejsza. Tego wieczoru wypuściłem może dwudziestu Żydów, uciekali, gdzie kto mógł. Widziałem jak dwóch gestapowców w getcie rozstrzelało dwoje małych dzieci, bawiących się na skwerku obok chodnika. Dzieci wiły się w konwulsjach śmiertelnych, a oni stali w samochodzie i śmiali się.



Deportacja Żydów z getta. Ul. Lwowska, 1943 rok (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie)



Rzeczy porzucone przez deportowanych Żydów. Ul. Lwowska, 1943 rok (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie)

(...) Getto obstawione było przez Niemców, na podworcach i ulicach leżało dużo zabitych kobiet, dzieci, mężczyzn. Policja polska została odsunięta, nie pełniła służby. (...) Niemcy wydali rozkaz, że jeśli ktoś z Polaków ukryje Żyda będzie razem z nim rozstrzelany, a mimo to dużo Żydów Polacy ukryli. (...) Dla władz AK byłem potrzebny w getcie – wartownia przy ul. Limanowskiego i Lwowskiej była dobrym punktem obserwacyjnym. Od chwili napadu Niemiec na Związek Sowiecki, Niemcy jechali ogromną siłą przez kilkanaście dni, jechali dniem i nocą od Katowic przez Kraków. Prowadzili ogromną ilość czołgów, artylerii, zmotoryzowanej różnej broni, oddziały wojskowe, wszystko samochodami. Dyskretnie w kieszeni robiłem notatki. Na pewno inni policjanci, AK-owcy także obserwowali z innych punktów. (...) W tym okresie niemal w każdy dzień składałem meldunki. Prosiłem Drożańskiego o odwołanie mnie z pracy w getcie, byłem wyczerpany, przemęczony nerwowo i niewyspany. (...) Stale musiałem patrzeć na zbrodnie i śmierć. (...) Niemcy już zaczęli budować obóz śmierci w Płaszowie, na Krzemionkach. Zajęli cmentarz żydowski, zburzyli wszystkie budynki, grobowce, groby zrównali z ziemią i wybudowali baraki. (...) Już druty kolczaste zaciągnęli i puścili prąd elektryczny, reflektory i wysokie budki wartownicze dla esesmanów. Dla Żydów i Polaków nowy grób! Dowództwo AK żądało meldunków o każdej sprawie. (...) W Podgórzu pewien niemiecki policjant chodził zawsze z psem, śledził Polaków, którzy dostarczali żywność. Pies rzucał się na ofiarę, zaś policjant aresztował. Na ul. Dąbrowskiego zaczęło dwóch mężczyzn przed nim uciekać, wskoczyli do bramy domu, on za nimi wraz z psem. Za chwilę pies wyleciał, a policjant niemiecki został zabity. Jednak Niemcy zemścili się; przywieźli z więzienia Montelupich piętnastu więźniów, których rozstrzelali w miejscu gdzie stoi figura, po prawej stronie ul. Wielickiej. Przy stacji kolejowej w Płaszowie, Niemcy przywieźli dwudziestu więźniów i ich powiesili, w tym miejscu stoi obelisk. To prawdopodobnie za rozkręcanie szyn na torach pod Bieżanowem. Później z całego Krakowa Niemcy przychodzili, fotografowali, śmiali się i cieszyli. Z getta szły samochód za samochodem napelnione lupem po zamordowanych Żydach. (...) Obóz w Płaszowie został ukończony. Wczesnym rankiem, Niemcy, esesmani, gestapo i policja niemiecka otoczyli getto,

do wewnątrz wkroczyły oddziały SS i gestapo. Rozpoczęli strzelać do ludzi jak do wróbli, powstała panika, ludzie szukali schronienia, biegali jak szaleni. Z mieszkań wypędzają, na korytarzach domów na chodnikach na placach strzelają, kanonada straszna. Zabitych już pełno, leżą na chodnikach. Jęk konających, cały dzień strzelania. Przy ul. Węgierskiej był szpital żydowski, tam było słychać istną kanonadę. Oprawcy zastrzelili wszystkich chorych. Patrole wyprowadzały ukrytych Żydów na strychach, w piwnicach, na ulicach drudzy oprawcy rozstrzeliwali. W całym getcie słychać było strzały rewolwerowe i karabinowe, krzyki, lamenty, płacz, błaganie o darowanie życia. (...) Ktoś zapytał, gdzie byłem, że tak dokładnie opisuję. Wyszedłem w tym budynku, gdzie była wartownia na strych i przez okienko patrzyłem – widziałem całą zbrodnię i całe getto. (...) Ciała przewieziono do obozu w Płaszowie i tam zakopano. Getto zamieniono w cmentarzysko. (...) Nadmieniam, że ostatecznego ludobójstwa nie sposób opisać, bo nerwy nie pozwalają. (...) Na drugi dzień po tej zbrodni stałem na ulicy i zauważyłem jak kobieta szła ul. Lwowską i prowadziła za rękę dziecko, może trzyletniego chłopaka. Szła wprost na bramę, gdzie stali esesmani, słaniała się na nogach, podobna raczej do nieboszczyka. Ta kobieta dawała jakieś znaki do mnie, chciała wyjść z getta, no ale jak, groziła jej kara śmierci i na pewno by ją rozstrzelali. Ja podszedłem do esesmana, było ich kilku i prosiłem go, że to Polka zablądziła i chce wyjść z getta, pewnie była u jakiejś Żydówki, sąsiadki, teraz prosi o wypuszczenie. On mi mówi ile mam pieniędzy? Mówię, że 160 zł. Dawaj wszystkie pieniądze i pół litra wódki. Obiecałem przynieść tylko żeby puścił. Pieniądze wziął, a ja szybko podszedłem do tej kobiety, ująłem dziecko za rękę i szybko wyprowadziłem za bramę. Ten esesman odwrócił się i odszedł. Przeprowadziłem tę kobietę ul. Dąbrowskiego na ul. Płaszowską. Dopiero pod wiaduktem kolejowym pytam ją skąd mnie zna, że po nazwisku wołała na mnie. Odpowiedziała, że ona jest z Dobczyc, że jest córką mojego kolegi, z którym chodziłem do szkoły, nazywa się Pistol. Musiałem wracać na wartownię, więc się pożegnałem, wyjaśniając jak ma iść przez Wieliczkę do Dobczyc, żeby nie wpadła w ręce policji niemieckiej. (...) Gdy wróciłem na wartownię Niemcy odczytali rozkaz do policjantów granatowych, że Żydzi ukryli się w getcie i teraz uciekają różnymi kanałami. Zauważonego Żyda zatrzymać albo zastrzelić. Mimo tak rygorystycznego rozkazu polscy policjanci do Żydów nie strzelali, nawet pomagali w ucieczce. Muszę być bezstronny, ale żaden granatowy nie splamił swojego sumienia krwią ludzką. Z tych wydarzeń składałem meldunki do AK. W czasie likwidacji getta Niemcy wywozili także kobiety i dzieci do Oświęcimia, może pięćdziesiąt samochodów. W getcie w opuszczonych domach Żydzi pozostawili duży majątek, który Niemcy wywieźli do Niemiec. (...) Mnie to ludobójstwo w getcie krakowski załamało. Jak można tak mordować bezbronnych ludzi?¹¹

Komendantem obozu pracy (od końca 1943 roku obóz koncentracyjny) w Płaszowie był Amon Göth. Stąd transportowano więźniów do KL Auschwitz-Birkenau. Göth był znany z okrucieństwa. *On osobiście zabijał tych, którzy mu się nie podobali w czasie apelu. Szczuły swoim psem, owczarkiem niemieckim, każdego, kto wylamywał się spod dyscypliny. Aż wreszcie osobiście przeprowadzał egzekucję polegającą na tym, że zaprowadzał ludzi z obozu nad dół i strzelał im w głowę* – opowiadał jeden ze świadków wydarzeń. Zastrzelił również wygłodzoną więźniarkę, jak zobaczył, że zbiera ziemniaki z paszy dla świń. Był charakterystyczny: na jego polecenie grano muzykę podczas egzekucji,

¹¹ F. Banaś, *Moje*

na które zakładał szale, kapelusze i białe rękawiczki; strzelał do więźniów z okien samochodu lub balkonu willi. Göth był szczególnie okrutny wobec matek z dziećmi i starców. Dowodził akcją likwidacji gett w Krakowie i Tarnowie.¹² Około 1 200 Żydów z obozu w Płaszowie udało się ocalić Oskarowi Schindlerowi, niemieckiemu przedsiębiorcy, który dostał pozwolenie na zatrudnienie w swojej fabryce emalii więźniów z obozu¹³.



Ocalały fragment muru getta przy ul. Lwowskiej 27 (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie)

Aresztowanie i zabójstwo

Na przełomie 1943 i 1944 roku władze niemieckie aresztowały w Krakowie około czterdziestu funkcjonariuszy policji granatowej. Stało się to prawdopodobnie na skutek donosu jednego z ich kolegów z pracy oraz działań wywiadu niemieckiego. Pod uwagę bierze się również zachowaną w dokumentach informację, że aresztowanie miało związek z odmową wyjazdu do służby w oddziałach przyfrontowych w Bułgarii. Policjantów oskarżono o zdradę wojskową. Wśród nich był Ludwik Drożański (aresztowany 21 marca 1944 roku). Aresztowani byli więzieni i torturowani na Montelupich.¹⁴ Świadkowie, którzy widzieli ich jak są wywożeni na egzekucję opowiadali, że mieli zalane usta gipsem, aby nie krzyczeli z bólu po torturach. Drożański był w tak ciężkim stanie, że nie był w stanie dojść o własnych siłach na miejsce egzekucji. Policjanci zostali rozstrzelani na Krzemionkach (Płaszów).¹⁵

¹² *Amon Göth – potwór z obozu w Płaszowie*, w: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1230604,Amon-G%C3%B6th-%E2%80%93-potwor-z-obozu-w-Plaszowie>

¹³ *Oskar Schindler*, w: https://pl.wikipedia.org/wiki/Oskar_Schindler

¹⁴ Akta Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, sygn. IPN Kr 1/951, 1/1336

¹⁵ *Policjanci w służbie historii*, w: <https://policjancihistorii.ipn.gov.pl/pol/form/r54451300037545,Oliwia-Twarog.html>

Miejsce ich pochówku pozostaje nieznan¹⁶. W aktach Sądu Grodzkiego w Krakowie podano datę śmierci Drożańskiego: 31 lipca 1944 roku¹⁷.



Pomnik ku czci pomordowanych policjantów w Płaszowie (źródło: <https://malopolska.policja.gov.pl/pl/content/pomnik-plaszow>)

Artur Bartkowiak

Wydział Prezydialny KWP w Krakowie

Bibliografia:

1. Akta Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, sygn. IPN Kr 1/951, 1/1336
2. *Amon Göth – potwór z obozu w Płaszowie*, w: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1230604,Amon-G%c3%b6th-%e2%80%93-potwor-z-obozu-w-Plaszowie>
3. F. Banaś, *Moje wspomnienia*, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Rzeszów 2009
4. *Getto krakowskie*, w: https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie
5. *Komendant Ludwik Drożański – we wrogiej służbie dla dobra Ojczyzny*, w: <http://skibamariusz.pl/?p=4710>
6. *Oskar Schindler*, w: https://pl.wikipedia.org/wiki/Oskar_Schindler

¹⁶ *Komendant Ludwik Drożański – we wrogiej służbie dla dobra Ojczyzny*, w: <http://skibamariusz.pl/?p=4710>

¹⁷ Akta Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, sygn. IPN Kr 1/951, 1/1336

7. *Policjanci w służbie historii*, w:
<https://policjanciwhistorii.ipn.gov.pl/pol/form/r54451300037545,Oliwia-Twarog.html>
8. S. Dąbrowa-Kostka *W okupowanym Krakowie*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972

Bibliografia zdjęć:

1. Komenda Policji Państwowej w Krakowie na ul. Siemiradzkiego. Okres międzywojenny,
<https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/167596/4fa0d961abde3d676fa81152a9d26c9b/>
2. Na ul. Franciszkańskiej w czasie II wojny światowej znajdowała się siedziba policji niemieckiej oraz granatowych policjantów,
https://pl.wikipedia.org/wiki/Ulica_Franciszka%C5%84ska_w_Krakowie
3. Granatowy policjant sprawdza dokumenty. Getto w Krakowie, 1941 r.,
https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie
4. Brama prowadząca do krakowskiego getta. Wejście z Rynku Podgórskiego na ul. Limanowskiego, https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie
5. Budowa murów getta. 1941 r., https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie
6. Deportacja Żydów z getta. Ul. Lwowska, 1943 r.,
https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie
7. Rzeczy porzucone przez deportowanych Żydów. Ul. Lwowska, 1943 r.,
https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie
8. Ocalały fragment muru getta przy ul. Lwowskiej 27,
https://pl.wikipedia.org/wiki/Getto_krakowskie